

GONIEC

WOIEWODZTWA AUGUSTOWSKIEGO.

N^o 12.

Dulce et decorum est pro Patria mori.

SUBWALKI, dnia 25. Stycznia 1851. roku.

Wiadomości miejscowe.

Z prawdziwą chlubą Polki, wywiązała się W. Komar z obowiązku włożonego na siebie przez Radę Obywatelską Województwa tutejszego, w zbieraniu obrączek i różnych ofiar na potrzeby ukochanej ojczyzny; widzieliśmy z jakim poświęceniem szanowna dama ta pełniła miły ten dla siebie udział, spiesząc do każdego domu, nie mijając nikogo, ktokolwiek mógł udzielić jakieś wsparcie potrzebnej ojczyźnie. Dostyc powiedzieć, że miasto nasze, które jedynie tylko kolonią nie dostyc liczną Urzędników nazwać można, złożyło na jej ręce w obrączkach i innych precjozach wartujących Złp. 1540.

W gotowiznie Złp. 1041.

Razem Złp. 2581.

Oby inne damy w tutejszem Województwie, przeznaczone do tak pięknej posługi ojczystej, podobnie wywiązać się chciały.

Abraham Januszewski, Jman parafii Tatarskiej Winksznupy, w Obwodzie Kalwaryjskim, złożył Kommissyi Wojewódzkiej urzędowy rapport, iż niemógł dopełnić woli Rządu w przedstawieniu parafianom terazniejszych okoliczności, i zachęcenia ich do bronienia praw oswo-

nej terazniejszej ich ojczyzny, albowiem wszyscy Tatarzy na pierwszy odgłos zniszczenia podłych narzędzi despotyzmu, pośpieszyli wszyscy w szeregi ojczyste, tak, iż tylko dzieci i niedołęzni starcy pozostali w domu. Waleczny ten naród zawsze dawał dowody szczerego przywiązania dla Polski, walcząc zawsze mężnie, kiedy tylko ojczyzna potrzebowała obrony; właśnie więc teraz przekonał, że wiernie naśladuje swych przodków.

— Jeden z Wójtów Gmin w Obwodzie Łomżyjskim, dopełniwszy wybór ludzi do 8. pułku piechoty, troskliwy o jak najprędze i pewne dostawienie, dodał im straż w czasie transportu do miasta Obwodowego Łomży. Posłuszni zawsze włościocie, nie sprzeciwiali się bynajmniej rozkazowi Wójta, lecz zawsze z żalem przyjęli swych opiekunów, w tém zawsze słodkiem przekonaniu, że za chwilę od nich się uwolnią. Jakoż na pierwszym noclegu straż znużona podróżą gdy snem się pokrzepiała, lekko związali; sami zaś jako wolni pośpieszyli do Łomży, i meldując się Kommissarzowi delegowanemu, oświadczyli, iż jako wolni synowie z jednej ojczyzny, niepotrzebują straży, ale z prawdziwą ochotą pragną jak najprędzej stanąć w bratnich

szeregach, i życie łożyć za oswobodzoną swą Ojczyznę.

— Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy wiadomości, iż w Wilnie panuje zupełna spokojność, i wszystkie poprzednie doniesienia o wywożeniu i uwzięciu kilkuset akademików są bezzasadne. Władza akademicka z rozkazu Rządu udziela pieniężnych zasiłków ubogim uczniom, a każdemu mającemu chęć wnijsia do służby wojskowej, ofiarują 800. rubli gratyfikacyi, lecz młodzież Polska z tego dobrodziejstwa korzystać niechce.

W Litwie panuje powszechna trwoga między Urzędnikami Rossyjskimi. W Wilnie spodziewano się na święta Bożego Narodzenia przybycia Wojsk Polskich; dla czego znakomitsi Urzędnicy powywozili swoje majątki do Dynaburga, gdzie również archiwa ważniejsze Rządowe przeniesiono. Niewątpią tam bynajmniej o zwycięztwie naszym, i wszyscy są pewni bliższego oswobodzenia. Duch czasu działa silnie na wszystkie umysły i serca, nietylko ubogi i nieoświecony kniutek, ale nawet i znikczemiony żołdak poznaje i czuje sprawę naszą; wdycha on gdy mu opowiadają cel naszego powstania, i jakich swobód będzie używać ród ludzki, kiedy zwycięztwo da Bóg Polakom.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

z Warszawy 19. Stycznia.

Jenerał *Chłopicki*, aktem w dniu dzisiejszym, Deputacyi obu Jzb Sejmowych nadesłanym, złożył powierzona sobie przez naród władzę, a to w celu jak się w odezwie swój wyraził:

„Ażeby nadchodzący Sejm w zupełnej wolności mógł się naradzić nad środkami zabezpieczyć mogącemi byt Polski i jej swobody, oraz zatrudnić się wyborem władzy, i Naczelnego Wodza.

Już Sejm Królestwa Polskiego rozpoczął swe obrady, skutkiem obrad dzisiejszych, większością obrany został *Xiąże Michał Radziwiłł*, Senator, Wojewoda, były Jenerał, Naczelnym Wodzem wojska Polskiego; i wśród radośnych okrzyków, odprawdzony został aż do mieszkania swego.

Oto jest mowa Hrabi *Ostrowskiego* Marszałka, przy zagajeniu Sejmu:

„Prześwietna Jzbo Poselska! kiedyśmy przed kilku tygodniami w tym przybytku wolności po raz pierwszy, jako wolno obraliśmy jednomyślnie rewolucyą naszą wznosząc głosy radości i wdzięczności za narodową ogłosili; kiedyśmy na nagłą okoliczność wszystkie siły w jedno prowadząc ogniwo, władzę nieograniczoną jednemu poruczyli; czuł każdy z nas przecie, iż jeszcze Sejm nie dokończył dzieła swego, iż prędzej lub później zebrać się będzie miał obowiązek, by ostatecznie o bycie Polski stanowią. — Chwila ta dzisiaj nadeszła, a chociaż mogłaby się na pozór spóźnioną wydawać, możemy sobie przyznać, że ten czas nie był stracony. Jedni z nas czuwając przy sterze rządu, starali się wewnątrz ich porządek zapewnić, zewnątrz zaś rozpatrzyć się w stosunkach naszych z ludami i opiniami Europy; drudzy roztlewając we wszystkie zakątki Królestwa tego ducha jedności i zgody, który cechował obrady nasze Grudniowe, mogli się wszędzie przekonać, z jakim zapałem naród cały potwierdził Jzb Sejmujących postanowienie.

„Czas przerwy, powtarzam, nie był stracony, i groźne wojsk regularnych zdwojone zastępy zwiększają się codziennie, nową jakby czarodziejską sztuką tworzącemi się szykami powstania narodowego. Obywatel chwycił za oręż 16. lat rdzewiejący, włościanin kosą już krwi wrogów świadomością uzbroił się, we wszystkich gałęziach administracyi porządek przywrócony, duch

narodu nowój nabiera energii, postannicy do ludów nam przyjaźnych uzyskali podporę do czynności swoich w Manifestie od Sejmu uchwalonym, a wiernie malującym krzywdy, obelgi, rozpacz i nadzieje Polaków.

»Jest więc teraz chwila stanowcza, chwila, w której Reprezentanci narodu powtórnie zebrani, uzupełnić mają tak chlubnie rozpoczęte dzieło; chwila, w której zapewne wyrzekną, że naród możny i wolność miłujący, raz starganych kajdan jakkolwiek bądź złoconych już więcej nie przyjmie. — Zginać raczej jak z pokorą bić czołem! to hasłem naszym niech będzie. Zginać! nie tak to łatwo tłum najemnego żołdactwa zgniecie lud męźny, walczący o byt swój, o wolność, o wszystko. — Nie uważajmy na liczbę, uważajmy na ducha — w własnych nieprzyjaciół szeregach mamy sprzymierzeńców. To wojsko, co to niby ma nas zwyciężać, złożone jest w części z braci naszych, którzy ku nam wyciągają dłoń. Konstytucyjne Europy narody, otwiercie się za nami w obradach Jzb i w pismach publicznych ogłaszają, i czekają może tylko, byśmy wyrzekli niepodległość, aby z nad brzegów Sekwany i Tamizy silnych wojsk ruszyły zastępy. — Wyrzeknijmy te słowa z ufnością w siłach naszych, w interesie dobrze rozumianym Europy — a najwięcej w BOGU sprawiedliwym, który potępia zaborców utuczonych rozszarpanemi członkami szlachetnego i od wieków samoistnego narodu; — to będzie najpierwszą powinnością Sejmu, jak dopięcie tego celu jest świętą powinnością całej ludności Polskiej»

Wiadomości Zagraniczne.

F R A N C Y A.

z Paryża 6. Stycznia.

Dnia 5. około 2000. uczniów rozmaitych szkół Paryzkich, zgromadziło się w dzie-

dzińcu Sorbony. Śród najgłębszego milczenia Pan *Lucyan Saint Fimin* miał mowę na pożegnanie młodego Polaka *Czapskiego*, którą ile możliwości wiernie powtarzamy:

»Towarzysze! mała liczba z was była obecna w zeszły Piątek w Pantheonie, podczas tkliwego pożegnania, które było zarazem wspamiętaniem i energicznym odwołaniem się przeciwko nikczemnej dyplomacyi naszych Ministrów. Kiedy Polacy, nasi bracia z oręża i serca, powołani zaufaniem swoich współobywateli do popierania świętej sprawy u naszego rządu, zażądali prawej pomocy; gabinet nasz zastąpił się traktatami świętego związku i oświadczył: „Nie wmiessamy się.” My zaś posiadając dusze i uczucia młodociane, patriotyzm nie samolubny, i których serce bije na wspomnienie wolności, my wyrzekliśmy: „Wmiessamy się.” Wmiessamy się przez wszelkie oświadczenia prawe, przez nasze życzenia, naszą pomoc, jeśli potrzeba osobliście nawet. Tak jest Mości Panowie! winniśmy to braciom naszym Polakom. Powstając przeciwko tyranii, upokorzyli olbrzymia, który się gotował na naszą zgubę.

Polacy dla nas wznowili dni Lipcowe, a odzyskując własną wolność, naszą zatwierdzili. Bo w istocie, nie tajmy przed sobą, Francya nie może utrzymać swój wolności, tylko otaczając się wolnymi narodami. Ognisko to niepodległości i cywilizacji, powinno rzucić iskry, któreby zapaliły świat cały. Nadeszła chwila powszechnego odrodzenia się, zaczyna się nowa era, weszła nowa gwiazda dla ludów. Nie jest to już dziś jak było w chwili upadku Cesarstwa zachodniego, napływ barbarzyństwa, lecz napływ cywilizacji. Błogi i dobroczynny ten balsam, obiegać będzie po wszystkich żyłach towarzyskiego ciała. Niewątpię Mości Panowie; my dziś stano-

wiemy pierwsze ogniwo łańcucha, które wkrótce połączy wszystkie ludy; niezadługo urzeczywieści się wielka rodzina Europejska, która na chorągwiach swych mieć będzie za godło wolność! Będzie to ostatni wyraz ludzkości, gdyż jest najważniejszym wyrazem rozumu i wykształcenia. — Wtenczas dopiero wszystkie sprawy towarzyskie rozwiązywać się będą, już nie kulami armatnimi, lecz przez zbieg myśli, które wszędzie dochodzą, i którym nic oprzeć się nie może. Przyspieszmy więc Mości Panowie tak pożądaną przyjeźdźcę. Na brzegach Wisły walka rozpoczęta; tam więc samiar nasz przychodzi do skutku. Oby jak najprędzej słońce Lipcowe rozjaśniło swym światłem tę ziemię przyémioną pomrokiem despotyzmu. Oby także zarazem oświeciło upadek tyranii i wskrzeszenie Polski!

Następnie Pan *Czapski* miał mowę, w której rozwinął prawe wyobrażenia i najsłabsze uczucia; przyjęto ją żywymi oklaski. Entuzjazm był tak wielki, że w chwili kiedy młody Polak mówić przestał, uczniowie ze łzami w oczach rzucili się w jego objęcia, a tysięczne rozległy się okrzyki: „*Niech żyje Polska! Niech żyją waleczni Polacy!*”

Dwaj inni Polacy przemówili także do zgromadzenia w krótkich lecz pełnych ognia wyrazach, tchnących najczystsza miłością ojczyzny i niepodległości narodowej. Oświadczyli, iż jeżeli Europa ich nie wesprze, gotowi są wszyscy poeść do ostatniego, i że wspaniałomyślniej Francuzi poruczają zemstę przez zagładę moskieskiego olbrzyma na grobowcu nieszczęśliwej Polski.

Wśród najwznioślejszych oświadczeń wzajemnej przychylności ze wszystkich stron, Uczeń szkoły Prawa Pan *Juliusz Sambuc*,

przedstawił następujący adres do uczniów Warszawskiego Uniwersytetu:

„Uczniowie Warszawscy, Mężowie wolni, Bracia Nasi! Serca nasze przejęła radość gdyśmy się dowiedzieli o powstaniu Polski, i o pięknym postępowaniu akademików Warszawskich.

„Dzielność wasza przekonała nas, iż jesteście godnymi synami dawnych naszych towarzyszków broni, dziećmi nieśmiertelnego *Kosciuszki* i walecznego *Poniatowskiego*. Miejcie odwagę bracia! Narody nie umierają. Pod rządami tyraństwa wspieraliśmy Grecyą, i was nie opuścimy. Ledwo cztery miesiące upłynęły, jak Belgijczycy zaczęli zrywać swe jarzmo, a już są wolni. Wspomnijcie na przysięgę w Grutli. Trzech ludzi z sercem na czele garstki Goralów, zdołało zniszczyć potęgę austriacką, i ustalić wolność Szwajcaryi, która dziś się znowu odradza. Śmiało waleczni Polacy! jeden jeszcze cios! Bądźcie zgodni, a będziecie niezwyciężeni; uczcie się z naszych błędów, nie wstrzymujcie rewolucji, lecz ją zupełnie zakończcie; szanujcie zasady, niechaj one odniosą tryumf; liczcie na naszą przychylność, spodziewajcie się naszej pomocy; nieprzestawajcie na połowicznej wolności, lecz miejcie za godło: Być wolnemi, lub wcale niebyć.

Uczniowie Paryża, uczniom Warszawy braterskie pozdrowienie.

Adres ten przyjęto jednogłośnie okrzyki. Pan *Sambuc* ogłosił także protestacyą połączonych Anglików, Belgijczyków i Francuzów przeciwko zajęciu Polski.

Tegoż dnia jeszcze zaproponował *P. Binet*, ażeby adres powyższy był przez czterech uczniów do Polski odwieziony.